

ALOJZY LESZEK GZELLA

ur. 1932; Pelplin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, "Kurier Lubelski", rubryka prasowa, obrona Lublina, historia, relacje świadków, atrakcyjność gazety

Rubryka „Kto bronił Lublina?” w „Kurierze Lubelskim”

Najnowsza historii Lubelszczyzny [w tamtym okresie jawiła się] wielością wydarzeń z czasów okupacji. Wtedy to się odkrywało wszystko, ja pochodzący z innych stron, nie miałem świadomości o wszystkich zjawiskach, chociażby odnoszących się do okupacyjnej partyzantki, do konspiracji w czasach wojennych, bo one tu inne były, tu były i ugrupowania, i BCh, i AK, takie na początku, właściwie załączkowe AL, ale to wszystko jeszcze tkwiło niejako podskórnie w tej rzeczywistości. [W] [19]56 rok trochę otworzył sprawę Mańkowski i Caban, [którzy] podjęli pracę nad upowszechnieniem dokumentów Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich oraz Armii Ludowej. Ktoś zasygnalizował mi, że Lublin w [19]39 roku bronił się przed Niemcami i że trwały tutaj walki, że ta obrona była zorganizowana w taki sposób, że załamała się dopiero w momencie, kiedy 17 września [19]39 roku dotarła wiadomość, że Rosjanie wkroczyli na tereny wschodnie Polski. To wszystko tak mnie jakoś zaintrygowało, że, w porozumieniu oczywiście z naczelnym, a zwłaszcza może z zastępcą naczelnego Jerzym Turżańskim, który pochodził z Lublina i miał jakąś większą orientację w historii lokalnej, bo naczelnny, Lesław Gnot był spoza Lublina, tak jak ja. Wtedy uruchomiliśmy taką rubrykę „Kto bronił Lublina” i napłynęło mnóstwo listów, myśmy prowadzili przez parę lat tę akcję zbierania wiadomości od bezpośrednich świadków. Ujawniło się bardzo dużo ludzi, którzy walczyli w tamtym czasie, którzy coś wiedzieli, którym się wydawało, że wiedzą, albo nawet tacy którzy zaprzeczali, że na jego ulicy nie było żadnych walk, bo on był tam cały czas i to co my piszemy to jest nieprawda, bo strzelano od początku wojny, bo już pierwsze bombardowanie Lublina było 2 września i on pamięta te bombardowania, to były dworce, koszary, a nie było żadnych walk. Czyli mieliśmy takie olbrzymie spektrum wyboru spraw i zagadnień. Zbierałem to, później napisałem książkę razem z Wojciechem Białasiewiczem, później jeszcze uzupełniałem to publikując te relacje, kiedy już można było niektóre rzeczy pisać. [Ponieważ] w tych pierwszych publikacjach nie ma żadnego sygnału o 17 września, no bo to było niewyobrażalne. Ci ludzie opowiadali, że później jak się

oddziały ochotnicze tych obrońców wycofywały na wschód, to tam się stykały już z rosyjskimi oddziałami, które wkroczyły do Polski. Także to wszystko później owocowało takimi publikacjami większymi. Często fakty, które miały miejsce w czasie okupacji [związane z] Armią Krajową, zostały przypisane innym formacjom, czy to Batalionom Chłopskim, czy wręcz Armii Ludowej. Teraz jak czytałem książkę [Ireneusza] Cabana, taką wydana już po [19]90 roku, to znajduję w przypisach jak gdyby sprostowania, że przypisuje się ten fakt takim i takim oddziałom, tymczasem faktycznie należały one do oddziału Armii Krajowej. W każdym razie to dawało jak gdyby takie poszerzenie problematyki „Kuriera Lubelskiego”, możliwość spojrzenia na okres okupacji, tutaj bardzo skomplikowanej, zwłaszcza w tym [19]44 roku. [To] dawało tak samo satysfakcję, dlatego, że pojawiali się nowi ludzie, z którymi rozmowy się przeprowadzało, wywiady, krótsze, dłuższe, wzbogacało to tematykę gazetową, ta gazeta była towarem poszukiwanym, ciągle wzrastał nakład.

Data i miejsce nagrania	2006-03-21, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"